**Oda do Katynia**

 Napaść na Polskę była

Wolność nie istniała

Armia sowiecka polskich jeńców do obozów zabrała.

Na wioskach płaczą rodziny

Wokół ciężki chłód.

Idą na pewną śmierć,

Ale niech Im dopomoże Bóg.

Na ziemiach polskich znikł ten magiczny blask

Gdy nastał dla wszystkich okropny i bezlitosny czas.

Ginęli młodzi, ginęli starsi

Nikt nie pomyślał o takiej napaści.

Wszędzie rozpacz, ból i lament

Na lata w naszych pamięciach pozostanie.

Inni chcieli życia spokojnego

A ja chciałam Ciebie, wciąż tego samego

Lecz zostałeś odebrany przez wroga niechcianego.

Zadzwoniła do mnie Twoja mama

Kiedy odmawiałam pacierz.

Smutną wieść mi przekazała

Wczoraj byłeś, dziś Cię tracę.

Ogień miłości zgasł

Gdy obca ziemia bezlitośnie rozdzieliła Nas.

Na ziemiach polskich znikł ten magiczny blask

Gdy nastał dla wszystkich okropny i bezlitosny czas.

Ginęli młodzi, ginęli starsi

Nikt nie pomyślał o takiej napaści.

Wszędzie rozpacz, ból i lament

Na lata w naszych pamięciach pozostanie.

Inni chcieli życia spokojnego

A ja chciałam Ciebie, wciąż tego samego

 Lecz zostałeś odebrany przez wroga niechcianego.

 Walka nierówna pokonała wielu

 Choć było tak ciężko doszliśmy do celu.

 Katyń na zawsze oznaką bólu i męstwa

 Pamięć o Was pozostanie bezkresna

 Jest to najlepsza oznaka zwycięstwa.

 Na ziemiach polskich znikł ten magiczny blask

 Gdy nastał dla wszystkich okropny i bezlitosny czas.

 Ginęli młodzi, ginęli starsi

 Nikt nie pomyślał o takiej napaści.

 Wszędzie rozpacz, ból i lament

 Na lata w naszych pamięciach pozostanie.

 Inni chcieli życia spokojnego

 A ja chciałam Ciebie, wciąż tego samego

 Lecz zostałeś odebrany przez wroga niechcianego.

*Oliwia Fydrych kl. II TEG*